

Blisko 500 uczestników konkursu o Pomniku Wdzięczności w tym roku!

Już po raz szósty odbył się konkurs dla dzieci i młodzieży Sacratissimo Cordi Polonia Restituta, którego celem jest przywracanie pamięci o zburzonym przez Niemców w Poznaniu Pomniku Najświętszego Serca Pana Jezusa, zwanym Pomnikiem Wdzięczności. W tym roku mija 80 rocznica zburzenia Pomnika. Niemcy wysadzili go materiałami wybuchowymi tuż po wkroczeniu do Poznania w październiku 1939 r., a figurę Chrystusa najpierw zawlekli na wysypisko śmieci, a potem przetopili w zajętych przez siebie Zakładach im. H. Cegielskiego. Pomnik Wdzięczności był największym i najważniejszym monументem przedwojennego Poznania, stanął na centralnym placu w mieście w miejscie pomnika Bismarcka, jako wotum

wdzięczności Wielkopolan za cud odzyskania niepodległości w 1918 roku i zwycięskie Powstanie Wielkopolskie. W tym roku na konkurs spłynęły 473 prace z 29 szkół z Wielkopolski. Laureatami konkursu są Jakub Łukasiewicz ze Szkoły Podstawowej w Sobótce, Łukasz Gulik ze Szkoły Podstawowej nr 80 w Poznaniu, Szymon Kusiński ze Szkoły Podstawowej im. Józefa Lipskiego w Szczurach i Wiktor Gabala ze Szkoły Podstawowej w Wolsztynie. Łącznie przyznano w tym roku prawie 30 nagród i wyróżnień. Na zdjęciu – obrady jury Konkursu, w którego skład wchodzi: prof. dr hab. Grzegorz Nowicki, prof. dr hab. Stanisław Mikołajczak, Barbara Napieralska z NSZZ Solidarność Region Wielkopolska, Jarosław Biegała z Kuratorium Oświaty



FOT. JOLANTA HAJDASZ

w Poznaniu, Ewa Tynecka-Szukalska z Referatu Katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, Bogumiła Łacka z Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Poznańskiej, Stanisław Mystek – artysta rzeźbiarz,

Irena Rosińska-Melnik – artystka rzeźbiarka, Celina Martini – członek SKOPW, Jolanta Jasińska – członek Zarządu SKOPW oraz Jolanta Hajdasz – sekretarz Jury, wiceprezes SKOPW. (red.) ■

Prezentuję wizerunek św. Pięciu Braci Polskich, który wykonam dla fundacji Solo Dios Basta do projektu modlitewnego Polska pod Krzyżem. W kolejnych odcinkach przedstawię proces powstawania pozostałych grafik z listy wizerunków męczenników-patronów projektu.

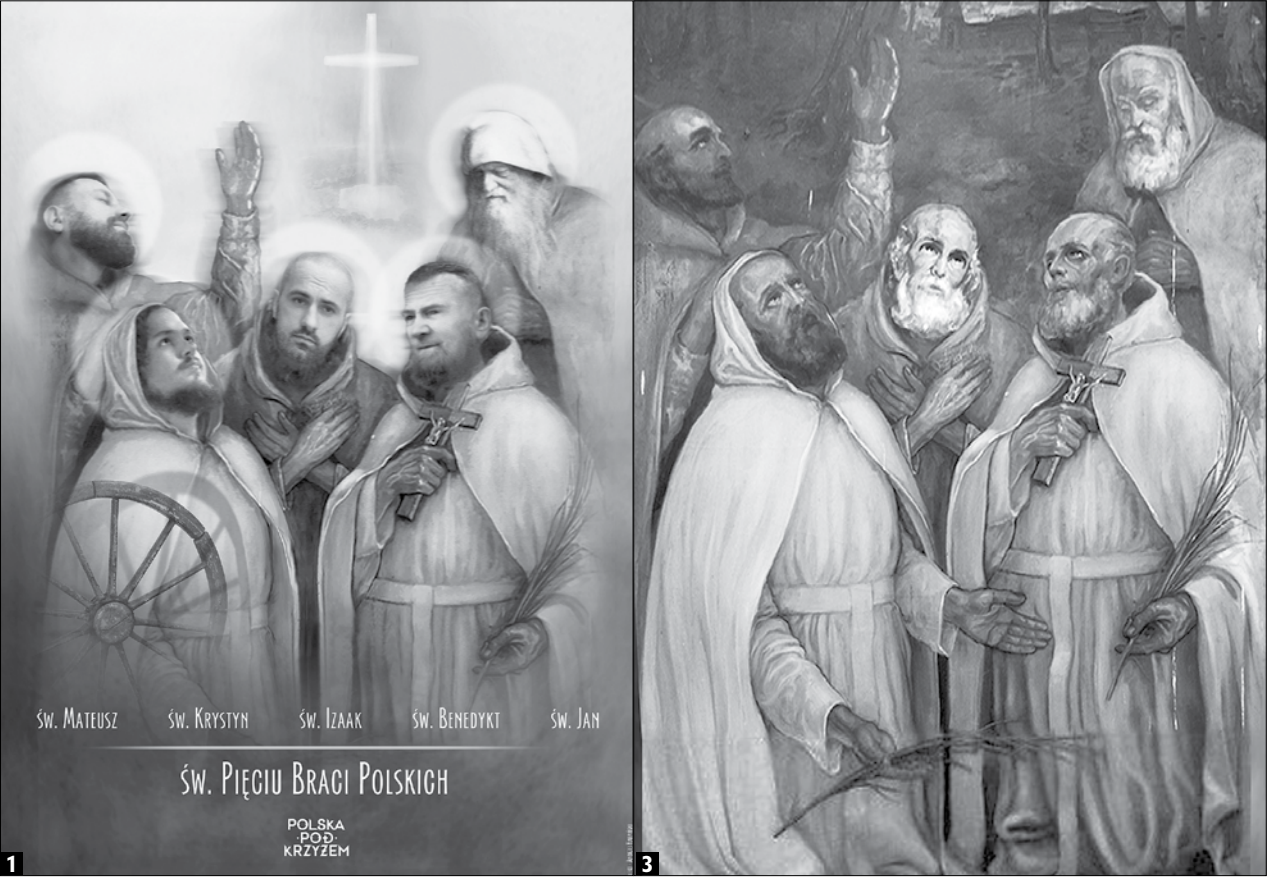
Świętych Pięciu Braci Polskich

TEKST I ZDJĘCIA ANDRZEJ KARPIŃSKI

Postanowiłem rozpocząć właśnie od św. Pięciu Braci Polskich, gdyż 13 listopada przypada ich wspomnienie. Funkcjonuje kilka nazw tych męczenników: św. Pięciu Braci Międzyrzeczkich, Święci Męczennicy Międzyrzeczy, św. Pięciu Braci Męczenników oraz ta, którą wybrałem. Bracia ci byli pierwszymi polskimi męczennikami wyniesionymi na ołtarze. Ich kult jako

Po długich przemysleniach i poszukiwaniach inspiracji podjąłem decyzję, że zbuduję własną kompozycję, ale na podstawie obrazu autorstwa Stefana Chmiela z 1960 roku, wyeksponowanego w kościele kamedułów w Bieniszewie (fot. 3). Podobał mi się w tym obrazie ogólny układ postaci oraz gesty braci świadczące o uniesieniu modlitewnym. Cennym wzorcem był także wygląd białych habitów kamedulskich.

dużo młodszy, benedyktyn Benedykt, urodzony w Benewencie w 970 r., miał w dniu śmierci 33 lata. Natomiast pochodzący z okolic Międzyrzecza benedyktyni Izaak i Mateusz mieli po 28 lat. Najmłodszy z braci, Krystyn, pełniący w klasztorze funkcję sługi i kucharza, miał zaledwie 23 lata. Młodzi ludzie! Cała trójka Polaków pochodziła najprawdopodobniej z okolicznych księżych rodów. Uważałem zatem, że mimo



męczenników rozpoczął się już w dniu ich pogrzebu w 1003 roku, niespełna 37 lat po chrzcie Polski. Rozpoczynają oni długą i otwartą do czasów współczesnych listę polskich wiernych uczniów Chrystusa, gotowych oddać życie w obronie wiary.

Była to jedna z najbardziej pracowitych prac graficznych, gdyż miała zawierać aż pięć portretów. Chciałem znaleźć kompromis pomiędzy istniejącymi wizerunkami, do których wierni są już przyzwyczajeni, a rzeczywistym wyglądem braci, wynikającym z opisów biograficznych. Znajdujące się w kościołach lub w archiwach wizerunki postaci w formie grafik lub obrazów w większości przedstawiają Braci jako starców z brodami. Niestety nie jest to zgodne z opisami historycznymi, a przede wszystkim z wiekiem braci, z których najstarszy w momencie śmierci miał 63 lata, a najmłodszy – 23. Większość dostępnych opracowań przedstawiało Pięciu Braci w momencie śmiertelnego napadu rabunkowego, a nie o takie przedstawienie graficzne chodziło (fot. 2). Dodatkowym wymogiem organizatorów akcji Polska pod Krzyżem było, aby wszystkie wizerunki były komponowane w pionie. To niezwykle utrudniało zmieszczenie pięciu męczenników w kompozycji.

Aby dwie postacie znajdujące się z tyłu były widoczne, należało je przedstawić w pozycji stojącej. Natomiast pozostałe trzy postacie, z przodu – w pozycji klęczącej. Taka kompozycja świadczy o momencie rozpoczęcia lub zakończenia modlitwy. Dodatkowo zakonnicy w trakcie modlitwy powinni mieć nałożone kaptury, które jednak uniemożliwiały prezentację twarzy. Zatem przedstawienie nie wszystkich braci w kapturach i w pozycji klęczącej było uzasadnione, gdyż ich modlitwa właśnie została przerwana napadem.

Wszystkie twarze i całe głowy opracowałem zgodnie z wiekiem męczenników oraz z ówczesnymi fryzurami i zarostem (fot. 1). Ponieważ grafika miała być powiększana drukiem wielkoformatowym, musiała być wykonana w wysokiej rozdzielczości. Dlatego dobierając poszczególne części twarzy: oczy, nosy, usta, zwracałem uwagę na ich wyróbną jakość techniczną, chociaż stojący z tyłu św. Jan i św. Mateusz mogli mieć twarze mniej wyraziste. Najstarszy ze św. Braci, 63-letni benedyktyn Jan, urodził się w 940 r. w Wenecji. Z opisów biograficznych wynika, że nosił na twarzy głębokie blizny po ospie i miał uszkodzone oko. Z tego powodu, jako jedyny z braci, ciągle nakrywał głowę kapturem. Pozostali byli

zobowiązani do pustelniczego trybu życia, wszyscy bracia powinni wyglądać schudnie i należyć ich przedstawić z zadbanymi fryzurami i zarostem.

W mojej kompozycji nie chodziło o pokazanie całych postaci. Uwagę miały skupiać twarze, gesty i atrybuty męczenników. Musiałem całkowicie ukryć rękę św. Krystyna, która na kompozycji obrazu z 1960 r. była niefortunnie umieszczona na habicie św. Benedykta. W dzisiejszych czasach lepiej zwracać uwagę nawet na takie szczegóły...

Świętych Braci Międzyrzeczkich pokazuje się w ikonografii nie tylko w białych habitach kamedulskich, ale także z symbolizującą męczeństwo gałązką palmową w dłoni oraz z kołem tortur. I właśnie tego atrybutu, w przypadku braci, nie rozumiałem. Zostali przecież napadnięci i zabici ciosami mieczów i oszczepów. Jednak koło tortur w ikonografii męczenników stanowi pewien symbol. Torturowanie kołem w tamtych czasach było bardzo rozpowszechnione, jednak nigdy nie odbywało się nagle i bez przygotowania. Towarzyszyło zazwyczaj procesowi sądowemu, a wykonywane publicznie, pełniło jednocześnie funkcję odstraszania innych.

A oto jak doszło do męczeńskiej śmierci św. Pięciu Braci Polskich (fot. 4).

W 1001 r. przyjaciel księcia Bolesława Chrobrego, niemiecki cesarz Otton III, zaproponował za pośrednictwem krewnego, biskupa Brunona z Kwerfurtu, założenie na ziemiach polskich klasztoru. Biskup Brunon, wierny towarzysz św. Wojciecha, wybrał do tej misji swojego brata, 31-letniego św. Benedykta z pustelni Pereum.



Benedykt, zamiast zgodnie z wolą rodziny zostać duchownym, zaprzyjaźnił się z św. Romualdem oraz z św. Janem z Wenecji i wspólnie wybrali życie pustelnicze. Benedykt i Jan, po przybyciu na dwór Bolesława Chrobrego w początkach 1002 r., założyli pustelnię we wsi Święty Wojciech (obecnie Wojciechowo) pod Międzyrzeczem. Dołączyli do nich Polacy: św. Mateusz, św. Izaak oraz św. Krystyn. Wszyscy zobowiązali się do pustelniczego trybu życia, ale także do pracy misyjnej. Benedykt i Jan nauczyli się języka polskiego. Oczekiwali na przyjazd biskupa Brunona, który miał im dostarczyć z Rzymu papieskie zezwolenie na rozpoczęcie misji. Niestety nie doczekali się. Wśród okolicznych mieszkańców rozpowszechniły się plotki, że pustelnicy posiadają rzekomo pieniądze na prowadzenie misji, otrzymane od Bolesława Chrobrego. W nocy 10 listopada 1003 r., w wigilię uroczystości św. Marcina, w trakcie wspólnej wieczornej modlitwy zostali napadnięci i zamordowani ciosami mieczów i oszczepów. Napastnicy nie znaleźli przy ofiarach żadnego srebra ani pieniędzy...

Kult męczenników rozpoczął się już od ich pogrzebu, na który przybył biskup poznański Unger. Rok później, w 1004 r., papież Jan XVIII zaliczył pustelników w poczet świętych męczenników Kościoła, a kult został zatwierdzony przez papieża Juliusza II w 1508 roku.

LISTOPADY POLSKIE

DANUTA MOROZ-NAMYŚŁOWSKA

Świętujemy Listopady od pierwszego dnia spotkania Wszystkich Świętych i Najbliższych od śmierci idąc ku życiu choć przecież i w przeciwną stronę... W pozłotach alej cmentarnych dymiących zniczami zadumani, cisi... Aż przychodzi dzień jedenasty Niepodległy i wybuchają ulice bielą i czerwienią

i przepływają przez miasta potoki dumnych polskich serc... A drzewa ścielą i żywią liśćmi korzenie by te na wiosnę znów je koronowały zielenią... Tak przez pokolenia płyną Listopady a Polacy idą w nieustannym Marszu między Scyllą a Charybdą przeznaczeń...

Przy tej okazji warto przypomnieć, że Uroczystość Wszystkich Świętych nie jest świętem zmarłych, ale radośnym dziękczynieniem za wszystkich, którzy osiągnęli stan świętości i trafili do nieba. W tym dniu zwracamy uwagę także na tych, którzy wiedli święte życie w ukryciu, lecz nie zostali kanonizowani. Tego dnia naszym obowiązkiem

chciano nadać świętu charakter świecki. Wtedy, dla umniejszenia znaczenia kultu świętych, zmieniono nazwę 'Wszystkich Świętych' na 'Święto Zmarłych'. Drugim powodem znieszczenia święta był przypadający tylko 1 listopada dzień wolny od pracy. Obniżanie znaczenia kultu świętych i zmarłych trwa do dzisiaj. Wielu komentatorów, nawet w prawicowych mediach, używa na określenie cmentarza słowa 'nekropolis' (gr. νεκρόπολις *nekropolis*, miasto umarłych). A przecież cmentarz nie oznacza miejsca zmarłych, lecz śpiących. Słowo 'cmentarz' pochodzi od łacińskiego *coemeterium* lub greckiego *koimetérion* i jest połączeniem dwóch słów: (z gr. κόμα – koma, co znaczy głęboki sen, łac. *coma*) oraz 'terytorium', 'miejsce'. Katolik wierzy w życie wieczne, a nie w śmierć. Dlatego na cmentarzu odwiedzamy śpiących, a nie zmarłych! To bardzo ważne przypomnienie oraz słowa pocieszenia i nadziei dla tych, którzy utracili swoich bliskich.

Cieszę się, że mogłem zaprojektować i wykonać obraz św. Pięciu Braci Polskich do akcji Polska pod Krzyżem. W przypadku tej grafiki oraz pozostałych największe wrażenie zrobił na mnie wiek i „zwyczajność” wyglądu wielu świętych. Pamiętajmy o św. Pięciu Braciach Polskich szczególnie w dniach 1 i 13 listopada! Wkrótce zamierzam wykorzystać zdobytą wiedzę i opisane powyżej rozwiązania graficzne do namalowania św. Pięciu Braci Polskich w tradycyjnej technice akrylowej na płótnie. Obraz chciałbym włączyć do planowanej na przyszły rok wystawy „Świętych Obcowanie”.

WWW.AIRBRUSH.COM.PL



Limeryk o europejskim kaftanie

HENRYK KRZYŻANOWSKI

Do tłumaczenia wprowadziłem ciuchland. A do parafrazy natchnęła mnie wiadomość, że Unia Europejska nie będzie w stanie uzgodnić wycofania się z idiozmyzu corocznej zmiany czasu z letniego na zimowy. I oni chcą nami rządzić...

There was an Old Man of the West,
Who wore a pale plum-coloured vest;
When they said, 'Does it fit?'
He replied, 'Not a bit!'
That uneasy Old Man of the West.



Ciuch z ciuchlandu zakłada Jeremi. Żona: Super! Jak ładnie się mieni! On myśli: Eee, fuszera, tu luźny, tam uwiera. Więc w krzyk: Krawka taniego znajdzie mi!

Europoseł ma nowy z Brukseli eurokaftan w kolorze moreli. Że szyty nie na miarę, więc fuszerek w nim parę. Czy przeróbki się zrobić osmieli?